

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 81.

Bochum, sobota, 9 lipca 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu nalemczyć się pozwoli!

Jeszcze teraz

można na każdej pocztce zapisać „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie „Nauką Katolicką“,

„Głosem górników i hutników“ i „Zwierciadłem“

kosztuje na cały kwartał, a więc na lipiec, sierpień i wrzesień

tylko 1,50 mr.

a z odnośzeniem do domu 25 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Polacy w Bottropie,

mieszkający tam jak wiadomo w liczbie około 7000 od dłuższego czasu czynią starania o stałego kapłana znającego język polski, słusznie twierdząc, iż brak dostatecznej opieki duchownej w języku ojczystym przyczynia się do zubożenia dla wiary św. Chcąc temu zapobiedz, zwołali Rodacy tamtejsi przed kilku tygodniami wiec, który uchwalił wysłać petycję do władzy duchownej w Monasterze, co się też stało. W celu poparcia owej petycji zbierano w parafii podpisy i w krótkim przeciągu czasu zebrano ich 3425. Deputacyja wybrana przez wiec zawiozła owe podpisy w końcu przeszłego tygodnia i wręczyła je Najprzew. ks. Biskupowi monasterskiemu. Jego Biskupia Mość przyjął Rodaków bardzo łaskawie. Odebrawszy podpisy i wysłuchawszy członków deputacyi, którzy smutne położenie Rodaków w Bottropie przedstawili, wyraził swą wielką radość, iż Polacy tak wielkie posiadają przywiązanie do wiary św. i tak gorliwie się starają, aby mogli swym obowiązkom religijnym zadosyć uczynić. Ubolewał jednak Najprzew. ksiądz Biskup, że nie ma księdza polskiego i że z nikąd otrzymać go nie może, chociaż czynił o to starania. Zauważył też Najprzew. ks. Biskup, że podobno Polacy w Bottropie domagają się koniecznie kapłana „narodowego“ Polaka, na co deputacyja oświadczyła, iż Polacy pragną kapłana znającego dokładnie język polski, aby tenże mógł słuchać po polsku spowiedzi św. i polskie wygłaszać kazania z pożytkiem dla zbawienia powierzonych swej pieczy wiernych. Nadmieniał jeszcze Najprzew. ks. Biskup, że rozpisze się, ażeby mógł otrzymać do seminarium duchownego kapłana władającego językiem polskim, aby tenże kleryków uczył języka polskiego, lecz zanim jakichś skutków tego urządzenia możnaby się spodziewać minęłyby przynajmniej dwa lata. Przez ten czas OO. Franciszkanie sprawować mają opiekę duchowną i co miesiąc odprawiać będą nabożeństwa z polskim kazaniem. Na to odpowiedziała deputacyja, że już częściej takie im robiono obietnice, ale dotąd ich nie dotrzymano w żadnym przypadku. Na zapytanie, jak

często bywa w Bottropie wygłaszane polskie kazanie odpowiedziano, że czasem co dwa, czasem co trzy, a często nawet tylko co 6 miesięcy. Najprzew. ks. Biskup bardzo ubolewał, że tak mało sposobności mają Rodacy w Bottropie, aby usłyszeć słowo Boże w języku zrozumiałym.

W końcu posłuchania deputacyja jeszcze raz prosiła Jego Biskupią Mość o więcej opieki duchownej w polskim języku, gdyż wszyscy jej potrzebę dotkliwie odczuwają.

Tyle donoszą nam o przebiegu posłuchania.

Z naszej strony stwierdzamy tylko, że znów mamy dowód, jak to ludzie Polakom nieprzychylni nawet władzę duchowną fałszywie informują, aby tylko Polakom nie dano więcej kapłanów polskich. Czy to się godzi? Czy to po katolicyku?

Jak się dowiadujemy, Rodacy w Bottropie nie myślą zasypiać gruszek w popiele, tylko tak długo prosić będą swą władzę duchowną, aż wreszcie nastąpi zmiana na lepsze.

Luetgendortmund. W dniu 19 czerwca obchodziło Towarzystwo św. Kazimierza w Luetgendortmund 10 rocznicę przy udziale czterech sąsiednich Towarzystw. O godz. 3 1/2 odbyło się nabożeństwo, które odprawił miejscowy ks. kapelan Daimel. Następnie udaliśmy się na salę, gdzie się odbyła dalsza uroczystość. Były przemówienia Rodaków z sąsiednich towarzystw i miejscowych duchownych, oraz odegrano wesołą sztukę „Golarz“ i teatr: „Werbel domowy“, który zgromadzonym bardzo się podobał. Szanownym towarzystwom, oraz wszystkim gościom, a niemniej amatorom i amatorom oraz kierownikowi teatru, p. Eckertowi, składamy serdeczne „Bóg zapłać!“ P. S.

Gross-Raeschon na Łużycach. Stoimy przed nowymi wypadkami. Zaledwo naszemu kasyerowi, sekretarzowi i rewizorowi wypowiedziano pracę, a już i reszta zarządu doznała tego samego losu. Pan Zawada i Pan Kurzajczyk otrzymali wiadomość, iż za dwa tygodnie zostaną zwolnieni od pracy. Tak nasz cały zarząd zniewolony jest, pracy gdzieindziej szukać i swój urząd złożyć. Nadmieniam, iż powyżsi Rodacy pracowali w kopalni „Victoria“. Mamy teraz wszystkie kopalnie przeciw sobie, a są ich tu trzy „Ilse“, „Victoria“, „Maria“, „Renate“, jako filia kopalni „Ilse“. Jedna leży przy drugiej. Tak członkowie jak wogóle Rodacy tutejsi po wszystkich owych kopalniach są rozproszeni.

Czyż może zarządy kopalń widzą w naszym towarzystwie jakie niebezpieczeństwo, zagrożające istnieniu ich zakładów? Przecież ani towarzystwo, ani jego członkowie nic nie zawiniли.

Słusznie też się wzmaga rozgoryczenie, gdyż żaden rozsądny człowiek nie może pojąć, z jakich przyczyn ludzi pod każdym względem moralnych, pracowitych i trzeźwych zwalniają od pracy.

Nie można też przypuszczać, żeby nasze towarzystwo dało powód do przypuszczenia, iż ma dążenia antypaństwowe lub socjalno-demokratyczne, z czego możnaby wysnuć jakieś obawy, przeciwnie, posiedzenia nasze odznaczały się bardzo wzorowym przebiegiem i harmonią wszystkich członków. Były odczyty, rozprawy i to tylko treści religijnej i nie zaj-

mowano się żadną polityką. Na każdym posiedzeniu, i to nie ominięto ani jednego, byli obecni komisarz w zastępstwie, policyant oraz żandarm obwodowy, na ostatnim posiedzeniu przed wyborami przyszedł jeszcze drugi żandarm, lecz wszyscy nie mieli nic do czynienia.

Nie pojmujemy więc wcale, czemu nam czynią takie trudności, gdy łączymy się w towarzystwo, aby wspólnie się pouczać i bronić Rodaków przed zgubnymi wpływami socjalistów, podczas gdy niemieckim towarzystwom jest w każdej mierze wolno, pracować w wytkniętym kierunku.

Tymczasem nam nie wypada nic więcej czynić, tylko wytrwać i utrzymać towarzystwo za każdą cenę.

Zasylam Szanownej Redakcyi nasze szczerze życzenia przy rozpoczętym nowym kwartale.

Tramstow pod Anklam. Gorliwy duszpasterz, czcigodny ks. dziekan z Swinoujścia (Swinemünde), który co drugą niedzielę tu w kaplicy w Anklamie odprawia nabożeństwo, zapowiedział zaraz na wicną, iż nie mniej jak swych własnych parafian kocha on także lud polski, i że, ile mu sił starczy, starać się będzie o dobro duchowe Polaków. I tak, co powiedziała, udowodnił czynem. Bo w uroczystość św. Piotra i Pawła ogłosił, że w niedzielę dnia 10-go lipca przybędzie kapłan polski, który tu pozostanie przez 8 tygodni, by głosić kazania w języku polskim i słuchać robotników spowiedzi.

Wybory w Polsce.

I.

Z Wschowskiego podają do „Gońca“, następujące szczegóły z ostatniego ścisłego głosowania, przy którym ks. Tasch zwyciężył.

W wioskach zupełnie niemieckich katolickich około Wschowy padło na ks. Tascha nie całe 100 głosów, na konserwatystę 314.

W Moraczewie zaś zupełnie niemieckokatolickiej wsi, gdzie dzierżawcą jest nawet Niemiec-katolik, oddano na ks. Tascha aż 3 głosy, na konserwatystę zaś głosów wyraźnie 117. Miasto Wschowa samo oddało na księdza Tascha tylko głosów 210.

Polskie wsie zaś oddały na ks. Tascha: Pawłowice 305, Oporowo 279, Grodzisk 118, Kąkolewo 126, Klonowice 128, Wijewo 168, Brenno 162, Barzewo 128, Bukówiec 172, Krzycko 133. Swierczyna 96.

Miasto Osieczna oddało na ks. Tascha 224, a więc więcej, niż Wschowa.

Wsi zaś polskich, które niżej sto głosów na ks. Tascha oddały, a jest ich jeszcze 11, nie wymieniam, 1000 głosów zawsze na ks. Tascha, w tychże oddano.

Dowód to, że Polacy przy dobrej agitacji mogą tam zwyciężyć i nie potrzebują okręgu wydawać Niemcom.

Wyborcom opolskiego powiatu dziękuje p. major Szmula, że go posłem obrali. Podnosi przytem niesłychany nacisk i miotane na niego potwarze, za które niektórzy będą odpowiadać przed sądem. „Lud polski — tak pisze pan major Szmula — dał przez swoją dzielność i nieugiętość żywy przykład swojej przyrodzonej wdzięczności, że nawet drobnej, wyświadczonej mu przysługi nie zapomina, że jest wdzięczny za każde słowo obrony w tem trudnem położeniu, w jakim się znajduje. Niech lud nie powątpiewa o przyszłości. Mo-

że gorsze już przechodził czasy. — Nastąpią lepsze.

Niemcy katolicy jak pisze „Gazeta Gdańska” — przy tegorocznych wyborach głosowali w Prusach Zachodnich wprost na kandydatów niemieckich, pomimo, że mieli własnych. — W Grudziądzu, gdzie przecież liczna już parafia, oddali tylko 16 głosów na kandydata centrowego, reszta wprost głosowała na Niemca-liberała. Tak to odwdzięczyli się nasi współwyznawcy niemieckiej narodowości za to, że Polacy w Poznańskim oddali im dobrowolnie dwa okręgi, i w okręgu gdańskim wiejskim przy ściślejszych wyborach głosowali na centrowca. Tak samo postąpili sobie socjaliści, oddając głosy na nacjonal-liberała, nie pomni na to, że stronnictwo nacjonal-liberałów przyczyniło się swego czasu w parlamencie do wydania ustawy, na mocy której wydalało socjalistów z kraju.

W „Dzien. Pozn.” czytamy: „Okręg wyborczy toruńsko-chełmiński straciliśmy dzięki socyalistom i — niemieckim katolikom. Grudziądzki „Gesellige” i inne pisma hakatystyczne, wznosząc hymn zwycięstwa, otwarcie przyznają, że szale zwycięstwa na stronę kandydata niemieckiego p. Grassmanna przechylił Niemcy-katolicy i socjaliści, za co im też nie szczędzą pochwał.”

Zakaz Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Komitet gospodarczy XIII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu podaje niniejszem do wiadomości, że dnia 4 b. m. otrzymał z królewskiego prezydium policyi pismo następujące:

J. Wielmożnemu Panu donoszę uprzejmie, że z powodów ogólnopolicyjnych udział obcokrajowców w mającym się odbyć Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich jest niedozwolony, i że dla tego w drodze policyjnej wydałbym z kraju wszystkich obcokrajowców, którzyby na Zjazd przybyli.

Pozostawiam uprzejmie do woli Komitetowi, czy zechce stósownie do tego odpowiednie zarządzić środki.

(podp. v. Hellmann.)

Wobec powyższego urzędowego komunikatu. Komitet Gospodarczy VIII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, zawiadamia wszystkich interesowanych, że Zjazd, nazna-

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

Coś parę tygodni po owym ciężkim dla całej stolicy dniu, w którym ustrojony wieńcem bohatera i zwycięzcy wkroczył Paszkiewicz w ulicę! Warszawy, w Nowogrodzie na Wołyniu zebrał się wódzowie polscy, którzy poza stolicą, z wrogiem walczyli. Twarze ich poważny smutek powleka, poza chatą stoją ich hufce równie zgnębione; posępna cisza panuje wśród tych licznych szeregów, wiedzą bowiem, po co zebrał się dowódzcy... Warszawa kapitulowała, oni radzą, czy pójść za jej przykładem, czy jeszcze dłużej się opierać. Świat rumiany rozproszył już ciemności nocy, ale ten świat nie rozjaśnił ich spojrzeń, złote promienie słońca, które wydzierają się z poza obłoków i uśmiechają się do ziemi, nie cieszą ich, bo słońce wolności gaśnie dla Polski... Czekają smutni, co postanowią dowódzcy, pragną, by na bój ich powiedli; zginą z ochotą, byle broni wrogom oddać nie byli zmuszeni, byle sromotą nie kazano im czoła pokryć, za niewolników się uznać... Rozwarły się wreszcie drzwi chaty i na progu ukazali się dzielny Rybiński, czoło jego hardo pedniesione... Stanął przed frontem i obiegił pełnym miłości wzrokiem zbrojne szeregi.

— Dzieci, — rzekł drżącym głosem — car żąda, byśmy się dobrolnie poddali, jak zwycięzca do pokonanych przemawia, zapomnia, żeśmy podnieśli oręż w obronie praw zgwałconych! Jak buntowników chce nas traktować, łamie obietnice, jakie Paszkiewicz przed kapitulacją Warszawy uczynił, my jednak zgodzić się na to nie możemy, musimy walczyć dalej, to powinność nasza, tego serca nasze pragną, tege honor nasz wymaga...

czony na dzień 1, 2, 3 i 4 sierpnia rb., odbyć się nie może.

Dr. Świąciecki.

przew.

Dr. Jaruntowski.

jen. sekr.

Jak się dowiadujemy, zjazd ten odbędzie się w Krakowie. Gazety niemieckie bardzo są zadowolone, że zakaz wydano i rząd pochwalają. Zdarza się to poraz pierwszy, że nawet zjazdom naukowym, które nie wspólnego nie mają z polityką, stawia się przeszkody. Pierwsza przeciw zjazdowi wystąpiła, jak wiadomo, gazeta hamburska, uważana za organ ks. Bismarka.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Jeżewo. Drugi piorun uderzył w co dopiero wybudowaną stodołę p. J. Kuchcińskiego, która się jednak nie spaliła. Ta stodoła była jeszcze niezabezpieczona od ognia, więc ztąd szczęście dla posiadziela.

Świecie. Miejsce pana Gerlicha, który z urzędu ustąpił, zajmuje podobno dotąd tylko tymczasowo asesor rejencyjny Grashoff z Poznania. Pan Gerlich otrzymał na pożegnanie order.

Toruń. Redaktor „Gazety Toruńskiej” stawiał przed sędzią śledczym z powodu korespondencji, w której był opisany proces przeciw księdzu prałatowi Połomskiemu, którego to, jak wiadomo „Geselligerek” zadenuncyował.

Chełmno. Około 30 osób zachorowało tu na trychinozę.

Olsztyn. W poniedziałek po południu około godziny 3 skutkiem eksplozyi bencyny wybuchł ogień u mistrza farbierskiego pana Kirschnereita. Ogień straż ogniowa wprawdzie wkrótce ugasiła, ale sam właściciel farbierni odniósł dość ciężkie poparzenia na głowie, piersiach i rękach.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. „Tägl. Rundschau” wytacza znowu swoje hakatystyczne działa przeciwko ks. Proboszczowi z Uścia, rozgoryczona, że ztamtąd przeniesiono pastora Friedlanda (z powodu niezgody, jakiej ten pan stał się przyczyną) a ksiądz Proboszcz pozostaje nadal w Uściu. Domaga się więc „Tägl. R.”, aby czempredziej usunięto ks. Renkawitza z probostwa i prosi rząd usilnie, aby baczenie zwrócił oko na stosunki w Uściu. Jak tam niemczy-

Ufajmy Bogu, może wesprze nasze usiłowania, a jeśli nie, powiemy sobie: „spełniliśmy naszą powinność do ostatka”...

— Niech żyją dowódcy! — krzyknęło wojsko — „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”.

I dosiadłszy koni, z pieśnią tą na ustach w pochód się puscili na poszukiwanie nieprzyjaciela. Zaledwie uszli mil parę, coś zatętniało z prawej i lewej strony, dowódcy kazali zatrzymać rumaki, szeregi stanęły, młodym serca zabiły ochotą do boju, starsi uważnie nadsluchiwać poczęli, a w myśli, wedle echa, jakie ich dobiegało, obliczali siły wroga.

Z czarnego lasu, który naprzeciw nich się wznosił, wysunęły się wreszcie długie, blyszczące kolumny, ciągną, suną, a końca ich nie widać, stojącym szeregom polskim zdawało się, że las rodzi coraz nowe siły moskiewskie, ich garść, a tamtych krocie... Lecz strach nie spłoszył ochoty do boju z serc młodych rycerzy, za to twarze wodzów troskę wyrażają; postanowili, że walczyć będą do ostatka, więc wydają rozkazy i gotują się do walki, sam wróg jej żąda. Ryknęły działa moskiewskie, ziejac ogień kul i granatów, kilku stoczyło się z siodła na ziemię. Na rozkaz prędkiej, donośny: „do ataku broń”, ruszyły z miejsc hufce polskie i walka zawrzała krwawa zacięta... Lecz las coraz nowe zastępy nieprzyjaciół wyrzuca z swej paszczy, walka z tym olbrzymem, to śmierć niechybna! Spojrzeli wodzowie po swoich szeregach, tyle tam sił młodych...

— Czyż wolno nam tyle życia w otehtań grobu rzucić? — pytają siebie niepewni. — Może blyśnie jeszcze chwila szczęśliwa, w której mogliby służyć ojczyźnie, może na innej drodze potrafiliby stać się pożyteczni krajowi... Kto wie, jakie uczucia w ich sercach, jakie myśli w tych głowach, czyż tylko orężem dźwi-

zna jest zagrożona, o tem świadczy fakt, że w ostatnich latach osiedlił się tam: szewc Polak, trzech krawców, introligator, rymarz, golibroda, trzech rzeźników i aż 4 oberżystów Polaków! Istotnie, to jest ważny powód, aby redakcyi „Tägl. R.”, organu byłego Jezuity Hoensbroecha odebrać sen na kilka nocy z obawy, aby ci szewcy, krawcy i t. d., osiedleni w Uściu, nie podkopali bytu cesarstwa niemieckiego.

Kościan. We wsi Kiełczewie wybuchł pożar w domu młynarza p. Katynera i tak prędko się rozszerzył, że w przeciągu krótkiego czasu spaliły się trzy sąsiednie domy. Słychać, że ogień wznicił przez lekkomyślność pewien czeladnik koszykarski, który w nietrzeźwym stanie położył się z palącym się cygarem do łóżka.

Niemczyn. Kościół Matki Boskiej cudownej w Niemczynie, w Wągrówieckiem, który się spalił przed dziewięciu laty, jest na nowo wybudowany z dobrowolnych składek. Poświęcony będzie 10 lipca rb. pod przewodnictwem ks. Piszczysłowy z Kozielska.

Poznań. Niemcy urządzają w Poznaniu wielką uroczystość śpiewaków pod protektorem samego naczelnego prezesa, która potrwa dwa dni. Niemcy spodziewają się, że do Poznania przybędzie 8—10000 obcych; ceny biletów kolejowych będą niższe. Chodzi o zmanifestowanie „życia niemieckiego” na wschodnich kresach. Uroczystość odbędzie się z powodu 50-letniej rocznicy istnienia związku śpiewackiego.

Na przyjazd Polaków z zaboru rosyjskiego i austriackiego, na wyłącznie naukowy zjazd polskich lekarzy przyjeżdżać nie wolno, ale gdy Niemcy swych śpiewaków zewsząd sprowadzają, aby zadokumentować „życie niemieckie”, wtedy nietylko rząd nie czyni trudności, lecz owszem doznają różnych ułatwień. Patrząc na przesładowanie Polaków, zdaje się, jakobyśmy cofali się w czasy średniowieczne. Historia to kiedyś osądzi!

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Królewska Huta. Na Krugszachcie poraniły zapadające się węgle górnika Kosza tak niebezpiecznie, że krótko po wypadku tym skonał. W szybie „Leo” znalazł śmierć przy pracy górnik Swoboda, w kopalni „Paulus” Łukaszczyk; pierwszy pozostawił po sobie żonę z pięciorgiem dzieci.

Piekary. W uroczystość Nawiedzenia N. P. Maryi ogromne tłumy (około 50,000

ga się naród... Takie wątpliwości budzą się w duszach starców.

— Nie, nie wolno wam gubić tylu synów Polski, tyle nadziei przyszłości! — mówi im sumienie.

I leci znowu rozkaz prędkiej, donośny...

— Cofać się!

Okrzyki zapadu ucichły, posłuchali młodzi rozkazu, ale smutni są, bo on woleliby zginąć, bo przyszłość tak czarno im się przedstawia... Cofają się w ponurem milczeniu, wróg zdala za nimi postępuje, ale nie gnębi ich pociskami bo chce więcej jeńców zabrać, a nie wątpi, iż w końcu sami się poddadzą; przestali walczyć poznawszy, iż siły są zbyt nierówne, potem zegną przed nimi kolana.

Tak idąc dotarli wreszcie Polacy do granicy Austrii, tutaj zatrzymali się.

— Zegnaj Polsko na zawsze! — wywarło się ze wszystkich ust.

Rozległy się salwy na cześć matki-ziemi, z którą synowie się rozstawali, przeszli wskazy jej granicę, ani jeden nie zawahał się, wkroczyli na ziemię obcą; nie wiedząc jeszcze co zrobią, gdzie pójść, tego tylko pewni byli, że carowi przysięgi wierności nie złożą.

Wejska austriackie wyszły z powitaniem naprzeciw dobrowolnych wygnańców, generał Bertoletti pozdrowił waleczne szeregi polskie, potem do starszych się zbliżył prosząc, by rozkazali swym ludziom broń złożyć, a wszystkim wolność zapewni i pozwoli im pójść i uczynić, co tylko zechcą. Gdy wodzowie zwrócili się do swych szeregów i powtórzyli im stawione żądanie, w wojsku polskim podniosło się zrazu bolesne szlochanie, a potem trzask przykry, okropny... To powstańcy łamali szable, by nie oddać ich sprzymierzeńcom Rosyan!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pielgrzymów) przybyły dotąd, aby ukorzyć się przed cudownym obrazem Najświętszej Pani i uprosić od Niej łaski i błogosławieństwa na dalsze życie. Liczba księży, którzy pielgrzymów zaopatrywali w duchowe potrzeby, wynosiła 30.

Zabrze. W poniedziałek po południu o godzinie 5 wybuchł w Porębie ogień w stodole właściciela domu Banika. Powołana do pomocy straż pożarna dość rychło stanęła na miejscu, lecz mimo to już była zbyt późną, gdyż domownicy zagasili płomienie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Hakatystyczne gazety tryumfują, że Polacy stracili 6 mandatów poselskich, sądzą jednak, że Polacy w przyszłości choć w części je odzyskają.

Madryt. Wiadomość o klęsce Hiszpanów potwierdza się, lecz Hiszpania nie myśli o pokoju, ale dalej chce wojnę w obronie Kuby prowadzić.

W Montevideo wybuchła znów rewolucja, którą przytłumić zdołano w zarodku. Padło około 400 osób.

Nowy York. O strasznym nieszczęściu donoszą z Halifax w Szkocji. Francuski parowiec pasażerski „La Bourgogne” zderzył się na drodze z Nowego Jorku do Hawru z okrętem angielskim i zatonał. Według wiadomości z Paryża zatonało 332 osób, podług innych wiadomości liczba ta ma być jeszcze większą. Wyratowano 170 osób. Na parowcu było wogóle 502 pasażerów wraz z załogą. Pośród wyratowanych było 30 majtków, trzech maszynistów, jeden agent okrętowy i 136 pasażerów. Wyratowano tylko jedną kobietę.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

donosi swym członkom, iż w niedzielę 10 bm. zaraz po polskim nabożeństwie, które się odprawi w kościele Panny Maryi, jest **walne zebranie**. Uprasza się członków, którzy mają książki z biblioteki, aby takowe jak najprędzej zwrócili, ponieważ połowa książek jest pomiędzy członkami, których inni członkowie nie czytali. O liczny udział i punktualne stawienie się uprasza W. Sobek, sekretarz.

Towarzystwo św. Wojciecha w Höntrop

donosi swym członkom, iż dnia 10 lipca odbędzie się **nadzwyczajne zebranie** o godzinie 4-tej po południu, na które członkowie się stawiać winni, w celu załatwienia ważnych spraw. Zarząd. Zarazem oznajmiam członkom zarządu, aby się stawili godzinę przedtj. o 3-ciej. St. Dudka, prezes.

Towarzystwo polskie „Jedność” w Langendreer

donosi szanownym członkom, iż w niedzielę dnia 10 lipca odbędzie się **walne zebranie** o godzinie 4 po południu w lokalu zwykłych posiedzeń, na które zapraszamy wszystkich członków. — Goście będą mile widziani. O liczny udział uprzejmie uprasza Zarząd. Zarazem oznajmiam członkom zarządu, ażeby raczyli pół godziny przed zebraniem się stawić, gdyż mamy ważne sprawy do załatwienia. O punktualne stawienie się uprasza W. Skutecki, prezes.

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen.

Uprasza się niniejszem szanownych panów Antonich członków towarzystwa naszego, którym życzenia złożone były w dniu ich Imienin, a także tych członków, którzy im byli tak życzliwi, aby się na czternastodniowe posiedzenie tj. na 10 lipca punktualnie stawili u pana Peters. O co uprasza Antoni Grunert.

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen

donosi swym członkom, iż dnia 10 lipca odbędzie się **walne zebranie** o godzinie wpół do 5 po południu, na które się zaprasza wszystkich członków, gdyż będą ważne sprawy załatwione. Niech więc nie brakuje ani jednego. Zarząd. Po tem zebraniu nastąpi próba śpiewu Koła śpiewackiego „Mickiewicz”. Zaprasza się wszystkich śpiewaków i tych, którzy mają zamiar wpisać się na członków Koła śpiewu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Essen

zaprasza wszystkich członków, Rodaków i Towarzystwa, które zaproszenia odebrały na naszą **latową zabawę**, która się odbędzie w niedzielę dnia 17-go lipca na sali Rothenburg, Kastanienallee nr. 95. Program zabawy: 1) Po południu o godz. 4 przyjmowanie gości, 2) o godz. 5 rozpocznie się koncert przeplatany śpiewem i deklamacyami, 3) Wczorą o godz. 8 odegrany będzie teatr pod tyt.: „Bartoś z pod Krakowa”, po teatrze odegrany. Wstęp dla członków 50 fen., dla nieczłonków 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O liczny udział wszystkich członków i Rodaków uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 17 lipca rb. o godzinie 5 po południu odbędzie się **półroczne walne zebranie**. Nadmieniam się tym członkom, którzy ze składką miesięczną zalegają, aby się na tem zebraniu z niej uiszcili. O liczny udział uprasza się gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady. — Goście mile widziani. Zarząd. W niedzielę dnia 10 lipca odbędzie się posiedzenie zarządu o godzinie 10 przed południem. Uprasza się, aby członkowie, którzy byli obrani do komitetu, tak samo przybyli na posiedzenie zarządu. O punktualne przybycie uprasza A. Zieliński, prezes.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 10 lipca o 4 godz. po południu odbędzie się **walne zebranie**. Najprzód będzie płacenie miesięcznych składek, wpis nowych członków i wypłata chorym. Potem zostanie zdane sprawozdanie z II kwartału i obór nowych rewizorów kasy, a ostatecznie przyjdą pod obrady ważne sprawy dotyczące tow. O liczny udział członków uprasza się. — Goście mile widziani. Zarząd.

Z różnych stron.

Bochum. Kościół św. Piotra i Pawła otrzyma nową wieżę.

Langendreer. W kopalni „Amalia” przy Werne zostało zasypanych przez obrywające się kamienie 22 górników. Zabrano się zaraz do prac ratunkowych i po kilkogodzinnej pracy wydobyto wszystkich szczęśliwie z przykrego położenia. Zarząd kopalni przygotował dla nich posiłek, poczem wszyscy wrócili do swych rodzin, których radość można sobie wystawić bowiem ich najbliżsi uszli — szczęśliwie śmierci.

Oberhausen liczy obecnie przeszło 40 tysięcy mieszkańców.

Duisburg. Przeciw wyborowi liberała Möllera zostanie założony protest. Ludność katolicka tworzy w obwodzie wyborczym Mülheim Duisburg-Ruhrort mniej więcej połowę ludności.

Byfang. Górnik Grimmling zabił w napadzie obłąkania 3-letnie dziecko i 16-letnią córkę szewca Schnitzlera.

W Kopańcu (Köpenick), mieście brandenburskim, drugi egzamin nauczycielski złożyło z 71 kandydatów wyznania tylko 47; największa część tych, którzy egzaminu nie złożyli, nie zadowolili wymagań komisji egzaminacyjnej w religii. Na to zauważy „Volks-Ztg.”: „Ci, którzy złożyli egzamin, mogą się cieszyć, że nie wynaleziono jeszcze sposobu na to, żeby dokładnie zbadać wewnętrzne zapamiętywanie kandydatów na ten przedmiot egzaminu; kto wie, jakiby wtedy był rezultat”.

Karlsbad. 2 lipca odbyło się odsłonięcie pomnika Mickiewicza. Poprzedziło je uroczyste nabożeństwo, które celebrował ksiądz infułat Walczyński w asyście ks. gwardyana

z Alwerni. Na chórze śpiewał tenor Bandrowski z Frankfurtu. Na nabożeństwo przybyła tłumnie cała kolonia polska tutejsza, wszyscy polscy goście bawiący w tej chwili w Karlsbadzie, tudzież wiele osób innych narodowości. Po mszy udali się Polacy na uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, dłuta rzeźbiarza lwowskiego, Baracza. Przed posagiem przemówił do zebranych poseł Włodzimierz Gniwosz. Do Baracza wysłano do Lwowa telegram z podziękowaniem za piękne wykonanie pomnika.

W sądach mają być zaprowadzone maszyny do pisania, z którymi podczas wakacyj sądowych odbywać się będą próby.

Saarbrücken. Za obrazę pastora Stöckera skazał sąd ziemiański posła barona Stumma, znosząc wyrok poprzedniego sądu, na 300 marek kary albo 20 dni więzienia.

Trzęsienie ziemi zauważono w zeszłą sobotę w St. Goar w prowincji nadreńskiej, w Koblenicy, w Wiesbaden i w Schwalbach.

Nabożeństwo polskie w Bochum

odbędzie się w przyszłą niedzielę 10 lipca o godzinie 4½ po południu w kościele Panny Maryi. Rano o godzinie 7 mogą przyjść do spowiedzi ci Polacy, którzy w ciągu tygodnia nie mają czasu. Ks. Kleinsorge.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 15 lipca do rana 19 lipca w Wanne.

Rodakom w Bruchu zwracamy uwagę, iż

Książeczkę dla pielgrzymów mogą nabyć u prezesa Towarzystwa świętego Michała, p. Chwiłkowskiego i u p. Janowskiego (interes golarski) przy ulicy Marienstrasse.

Obwieszczenie.

Oznajmiam Szanownym Rodakom w Bickern i okolicy, iż z powodu powrotu mej żony w strony ojczyste, mam na sprzedaż

sprzęty domowe

i kuchenne

i to natychmiast. Mieszkam Karlstrasse nr. 2a w Bickern.

M. Olejniczak.

Dobra kasa pogrzebowa i zabezpieczenia dzieci, rządowo zatwierdzona, poszukuje zdolnych i pilnych

agentów mających dużo znajomych.

Zgłoszenia pod literą B. U. do ekspedycji tego pisma.

Krawiec polski w Bruckhausen, Wolfstrasse 6.

F. Porząyński.

Baczność! Baczność!

Kto z rodaków życzy sobie sprowadzić dobre

kosy

do koszenia traw, koniczyn i zboża, niechaj sobie zaraz zamówi takowe u niżej podpisanego Kosy z dobrej stali, za gwarancją, po 7 młk. za sztukę, wysyła za poprzedniemi nadesłaniami należytości lub też za zaliczką pocztową.

J. P. Olszewski, Grudziądz (Graudenz) przy ul. Kasernenstr. 2.

Baczność! Baczność!

Dwóch czeladników szewskich

znajdzie pracę u mistrza szewskiego **A. Beszczyńskiego w Marxloh, Provinzialstr.**

Szanowne Towarzystwa polskie nazywać mogą najtańsze i najlepsze

czapki dla członków, czapki dla chorych, oznaki dla zarządu z polskim napisem „Zarząd”, oznaczki dla członków jako to medaliki, wstążki, rozety itd. u **Jul. Offszanki w Bochum** Buddenbergstr. 10.

Wzory dostarczam każdego czasu do przejrzania.

Listownik

zawierający wzory listów wszelkiego rodzaju. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 10 lipca po południu o godzinie 5 odbędzie się **walne zebranie** w lokalu zebrania, w celu oboru nowego zarządu, na które się powinni wszyscy członkowie zebrać. — Zarząd winien się godzinę przedtj. o 4 godz. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Marxloh.

Posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 10 lipca o 4 godzinie po południu, na które się wszystkich członków jak najuprzejmiej zaprasza. — Goście mile widziani Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Herten

donosi wszystkim członkom i Rodakom w Herten i okolicy zamieszkającym, iż w niedzielę dnia 17 lipca obchodzi **8 rocznicę** swego istnienia połączoną z koncertem, mowami, deklamacyami i śpiewem. Wieczorem o godz. 8 rozpocznie się teatr pt.: „Wet za wet”. Przyjmowanie Towarzystw po południu od godz. 2 do 3½, potem pochód do kościoła na nabożeństwo o godz. 3¾. Uprasza się wszystkie Towarzystwa, które zaproszenia odebrały, tak samo te, które zaproszeń nie odebrały, ażeby nas zaszczylić raczyły swą obecnością. Wstęp dla członków obcych tow. 25 f., dla nieczłon. przed czasem 50 f., przy kasie 75 fen. Członkowie, którzy zalegają ze składką trzy miesiące płać jak nieczłonkowie 50 fen. O jak najliczniejszy udział w rocznicy uprasza się Rodaków. — Goście mile widziani.

Uwaga: W przyszłą niedzielę dnia 10-go lipca odbędzie się o godz. 4 po południu **zebranie**. Zarząd.

Koło śpiewaków „Harfa” w Bickern

donosi swym członkom, iż dnia 10 bm. o godz. 4 po południu odbędzie się **posiedzenie miesięczne**, na którym będzie wpis nowych członków, płała miesięczna i dalsza pogadanka o rozwoju naszego towarzystwa. Potem wystąpią członkowie czynni z śpiewem 4 głosowym w celu upiększenia zebrania. Rodacy, jest nas tu w Bickern około 3000 Polaków-katolików, a w obydwóch towarzystwach zaledwie 300 się znajduje. Pracujmy w zgodzie i jedności, abyśmy przynajmniej połowę Rodaków pozyskali dla naszych towarzystw. — Kiedy uznać zechcesz o polska młodzieży, że polska pieśń taka piękna, droga. Zaśpiewaj po polsku, a każdy uwierzy, że nasz śpiew piękny pochodzi od Boga. — Zgromadzenie odbędzie się w lokalu posiedzeń u p. Neringa. O liczny udział prosi uprzejmie Zarząd.

Baczność! Baczność!

Towarzystwo św. Antoniego w Laar

donosi tym członkom, którzy się dali ostatnim razem odebrać i zarazem tym, którzy się chcą dać odfotografować, ażeby w niedzielę, dnia 10 bm. o godzinie 6-tej wieczorem, raczyli się stawić w domu towarzyskim. Jak wam kochani Bracia wiadomo, daliśmy się już raz odebrać, ale z powodu nieochalności mamy być jeszcze raz w przyszłą niedzielę odebrani. Zatem uprasza się szanownych członków, ażeby jeden drugiemu powiedzieli, szczególnie tym, co „Wiarusa Polskiego” nie czytają, ażeby się punktualnie o godzinie 6-tej stawili. Więcej kosztów mieć nie będziemy. O liczny udział szanownych członków uprasza **St. Hoffmann, przewodniczący.**

Baczność! Baczność!

Towarzystwo św. Michała w Bruchu oznajmia swym członkom, iż z powodu zaraźliwej choroby (ospy) policya zakazała odbywanie zebrania i zabaw towarzyskich na czas nieograniczony. Z powodu tego nie może nasze towarzystwo zebrania odbywać. Kiedy później zebranie się będzie mogło odbyć, będzie w „Wiarusie Polskim” ogłoszone, więc niech każdy członek czyta pilnie „Wiarusa”, to będzie wiedział kiedy towarzystwo znowu będzie mogło mieć zebranie. W imieniu zarządu **W. Chwiłkowski, prezes.**

Zwracam też członkom zarządu, chorącym i ich zastępcom uwagę, aby o ile możliwości mogli w sobotę o godz. 7 wieczorem wszyscy się stawić na sali p. Möllera, gdzie się odbędzie posiedzenie zarządu. O punktualne stawienie się uprasza się. Ktoby się nie mógł stawić, zechce dać znać przez drugich. **W. Chwiłkowski, prezes.**

Za inseraty i reklamy redakcyja w obec publiczności nie odpowiada.

Podczas naszej wielkiej

sezonowej wyprzedaży

polecamy
obok wyliczone towary
po
zadziwiająco
tanich cenach:

Szewiot czysta wełna metr po 45 f.	Materya na suknie naśl. półjedw. metr po 93 f.	Muślin czysta wełna metr po 47 f.	Perkal piękne wzory metr po 18 f.	Nowości zefir piękne wzory metr po 27 f.
Kretony na pościel na powłoki metr po 24 f.	Perkalrypsowy najnowsze wzory metr po 39 f.	Materye drukowane na suknie metr po 19 f.	Druki niebieskie ciężki tawar metr po 24 f.	Damast kolor czerwony metr po 27 f.
Czerwony damast pikowy metr po 22 f.	Biały pik metr po 25 f.	Czerwony n e s e l na powłoki metr po 16 f.	Ręczniki 60 - 70 cm. wielkie metr po 14 f.	Poduszki sztuka po 1 mr.
Fartuchy domowe 120 cm. szerokie sztuka po 48 f.	Kitle ochronne w pięknym wyborze sztuka po 19 f.	Kaftaniki nocne z pstrzej materyi bobrowej po 63 f.	Koszule dla mężczyzn w czarno-białe pręgi 100 cm. długie podw. popiersie 84 f.	Suknie dla dzieci z materyi do prania sztuka 53 f.
Koszule dla chłopców z ciężkiej mat. bobrowej po 19 f.	Spódniki z szarego płótna, bardzo piękne 1,68 mr.	Półpłótno (westfalski fabrykat) metr po 21 f.	Gorsety (zakupno okoliczność.) sztuka po 58 f.	Materye do krajania na obrusy metr po 64 f.
Sukno „Louisiana“ podwójnie szerokie na prześcieradła 49 f.	Sukno woskowane wyborny fabrykat metr po 63 f.	Spódniki 2 metry szerokie z ciężkich materyj 49 f.	Koszule dla kobiet ręcznie wyszyte nadzw. wielkie 1,18 mr.	Parasole od słońca sprzedajemy dalekoniżej wartości.

Wszelką konfekcyę dla niewiast sprzedaje się niżej cen zakupna.

Bracia Alsb erg.

Najwięcej rozszerzona i
najzdolniejsza firma.

Wattenscheid.

Największy i najtańszy
dom sprzedaży.

Dla górników.

W kopalni „Alstaden“ szyb I i II potrzeba „hajerów“, „Lehrhajerów“ i „szleprów“.

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego. Chodzi o pracowitych, trzeźwych i oszczędnych górników. Kto nie ma pracy, albo chce miejsce swoje zmienić dostanie tutaj robotę. W kopalni „Alstaden“ jeszcze żadnemu Polakowi nie wypowiedziano roboty, chociaż szło i źle, byle pracował, a nie świętował. Poświadczyć to mogą, bo jestem już tu 19 lat zatrudniony. Zgłoszenia przyjmuję zaraz i później.

Fr. Radecki, „Fahrhauer“,
Alstaden nr. 134/4, przy nowej kopalni szyb II.

Kawa „Vulkan“ jest najlepsza i najtańsza! (Vulkan-Kaffee).

Składy: w Bochum, Königstr. 26 i Friedrichstr. 1; w Herne, Kirchplatz 2 (naprzeciw kościoła ewang.); w Witten, Bahnhofstr. 29; w Gelsenkirchen, Bochumer Strasse nr. 20.

Służąca polska

w wieku od 17 do 20 lat potrzebna od 1-go sierpnia br.

Władysław Nowak,
sekretnarz.
Bochum, Maarbrückerstr. 49 II.

Służąca

potrzebna zaraz.

Löger, Bochum,
Lohberg 5.

Chłopiec

który ma chęć krawiectwa się uczyć, może się zgłosić do

A. Powołowskiego
Bochum, Alleestr. 13.
blisko poczty.



Baczność!

Dobra sposobność do nabycia taniego dobrego zegarka! Udało mi się zakupić za gotówkę kilka tuzinów bardzo dobrych zegarków szwajcarskich. Zegarek kluczykowy, lub rem. Cyl. na 6 kamieni, dobry werk, dobrze obciążony, zawsze kosztuje 17 mr., teraz takowy sprzedam za 11,50 mr., a na 10 kam. zwykle kosztuje 21 mr., teraz za 13,50 mr., lecz tylko tak długo jak zapas starczy, niechaj każdy z Rodaków spienie korzystać z tak dobrego zakupna. 3 lata gwarancya za dobre chodzenie. Cennik iustrowany darmo i franko.

M. Szczepaniak,
w Raszkowie (Raschkow).
(Bez Posen.)

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką. 18 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Skład towarów pończoszniczych.

(Firma: Bergisches Strumpfwaaren-Lager).

Buddenbergstr. nr. 2 **Bochum** Buddenbergstr. nr. 2.

Pierwszy skład szczegółowy w miejscu

poleca we wielkim wybrze po cenach **nadzwyczaj tanich:**

Bieliznę dla niewiast i dzieci
Spodniki dla niewiast i dzieci
Rękawiczki

Bieliznę dla mężczyzn
Normalną bieliznę
Kołnierzyki i mankiety, krawaty

koszule i kitle dla robotników.

Czyste sajety 10 łótów po 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90 i 100 fenygów.
Czysto wełniane angielskie długie pończochy dla niewiast 90 fenygów.
Czysto wełniane szkarpety dla mężczyzn 70 fen.
Czysto wełniane pończochy dla dzieci od 33 fen. począwszy.

Skład hurtowny: Wejście prywatne od składu na prawo.